



WŁADZE ■ KONTAKTY

Biuro KUP OIIB, 85-030 Bydgoszcz,
ul. B. Rumińskiego 6 (Dom Technika),
tel. (52) 366 70 50, fax 366 70 59.,
e-mail: kup@piib.org.pl
www.kup.piib.org.pl

Biuro Izby pracuje w godzinach:

Pon. 7⁰⁰-15⁰⁰
Wt. 9⁰⁰-17⁰⁰
Śr. 8⁰⁰-16⁰⁰
Czw. 7⁰⁰-15⁰⁰
Pt. 7⁰⁰-15⁰⁰

Przyjęcia interesantów w godzinach:

Wt. 10⁰⁰-17⁰⁰
Śr. 10⁰⁰-16⁰⁰
Czw. 8⁰⁰-14⁰⁰

Biblioteka Techniczna w Domu Technika
w Bydgoszczy czynna dla członków Izby
w dni powszednie, w godz. 11⁰⁰-17⁰⁰.

Punkty Informacyjne Izby:

86-300 **Grudziądz**, ul. J. Piłsudskiego 20,
tel. (56) 46 101 70, fax 46 288 44
88-100 **Inowrocław**, ul. Orłowska 48,
tel./fax (52) 357 46 66
87-100 **Toruń**, ul. Szeroka 34,
tel. (56) 622 19 17, tel./fax 622 72 81
87-800 **Włocławek**, Pl. Wolności 1,
tel./fax (54) 232 62 50

Punkt konsultacyjny Izby:

87-300 **Brodnica**, ul. Ogrodowa 12,
tel. (56) 49 410 90

Dyżury członków władz:

Przewodniczący Rady
– poniedziałek, godz. 14⁰⁰-15⁰⁰

Zastępca Przewodniczącego Rady

– poniedziałek, godz. 14⁰⁰-15⁰⁰

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej

– środa, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Sekretarz Komisji Kwalifikacyjnej

– wtorek, godz. 15⁰⁰-17⁰⁰

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego

– wtorek, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

– środa, godz. 14⁰⁰-16⁰⁰

Sekretarz Rady

– środa, godz. 15⁰⁰-16⁰⁰

Skarbnik Rady

– co drugi wtorek, godz. 15⁰⁰-17⁰⁰

W siedzibie Izby i w punktach informacyjnych dostępne są do wglądu materiały dotyczące umów FIDIC oraz zeszyty „Warunki techniczne wykonania i odbioru robót budowlanych” wydane przez Instytut Techniki Budowlanej. W biurze Izby można korzystać z komputerowego Serwisu Budowlanego oraz norm budowlanych.

Most połączył Toruń

Nowy most łukowy na Wiśle w Toruniu ma już osadzone dwa przęsła. Jedna z najbardziej ryzykownych i skomplikowanych operacji montażowych tej budowy powiodła się.



■ Drugie przęsło pokonało aż 800 metrów do lewego brzegu Wisły

Fot. T. Kozłowski

Tuż przed Wielkanocą, 28 marca br., pierwsze przęsło o długości 270 m, wysokości 50 m i ciężarze 2,7 tys. ton spłynęło na wodę, zostało obrócone w poprzek nurtu rzeki i umocowane na przyczółkach po prawej stronie Wisły oraz na sztucznie zbudowanej wyspie centralnej. Drugi z potężnych łuków dołynął w ciągu niedzieli 19 maja br. do lewego brzegu rzeki, a w ciągu następnych dwóch dni został podniesiony na wieżach montażowych o 13 metrów i osadzony na wezłowiach przyczółków. Zespawane z wezłowiami łuki usztywnią mostową konstrukcję, a podwieszana na 92 rurowych wieszakach jezdnia mostu będzie teraz rosnąć od obu brzegów rzeki do przyczółków wyspy centralnej.

Przypomnijmy, że nowy most drogowy w Toruniu jest największą w kraju i Europie konstrukcją łukową o łącznej długości 540 metrów. Cała projektowana trasa mostowa ma mieć 4,1 km długości i pozwoli przejechać tranzytem drogę krajową nr 91 od ul. Łódzkiej na południu miasta do ul. Skłodowskiej – Curie we wschodniej części centrum. Model docelowy trasy zakłada, że w przy-

szłości będzie nią można przejechać aż do północnego wylotu DK nr 91 na Gdańsk.

Most będzie jednocześnie przeprawą miejską, bo zaprojektowane węzły drogowe zapewnią obsługę lokalnego ruchu pojazdów. Dzięki temu zostanie odciążony z ruchu pojazdów stary most im. Piłsudskiego. Ten most zostanie poddany gruntownemu remontowi i modernizacji wkrótce po oddaniu do użytku nowej przeprawy.

Operacje spławiania i osadzania dwóch łukowych przęseł nowego mostu w Toruniu śledzili z zapartym tchem nie tylko mieszkańcy miasta, ale przede wszystkim przedstawiciele generalnego wykonawcy z dyrektorem technicznym Strabag AG Andreaszem Adamcem i kierownikiem robót Zbigniewem Szubskim, a także inspektorzy nadzoru z inżynierem projektu Mirosławem Zajączkowskim oraz Bernardem Glapiakiem, Andrzejem Kowalskim i Krzysztofem Dudkiem. Kiedy bowiem, na prośbę generalnego wykonawcy, podjęto decyzję o zamianie technologii montażu mostu – z montażu kolejnych elementów przęseł, począwszy od przyczółków

► dokończenie ze str. 1

na brzegach Wisły po przyczółki na wyspie centralnej, na montaż całych przęsł na brzegu i spławianie ich w całości wodą na miejsca docelowe i osadzanie na wezłowiach przyczółków – wszyscy musieli sobie zdać sprawę z tego, jak wzrośnie ryzyko i skala trudności całego przedsięwzięcia.

Po pierwsze – montaż był w znacznie większym stopniu uzależniony od warunków naturalnych. Spławianie całych przęsł było możliwe tylko przy bardzo dobrej pogodzie, odpowiedniej głębokości wody w Wiśle, niezbyt silnym wietrze itd. Po drugie – trzeba było wykonać mnóstwo ważnych zabezpieczeń operacji, które gwarantowałyby, że spławiana konstrukcja nie będzie się w trakcie transportu nadmiernie kołysać, że będzie odpowiednio sztywna, że wciągarki będą pracować idealnie, a całość będzie odpowiednio monitorowana w każdej minucie transportu na morskich pontonach.

Po trzecie – taka technologia montażu przęsł wymagała sporych nakładów materiałowych i finansowych, z których musieli sobie też zdawać wykonawcy robót. Oprócz lin o odpowiednio wysokiej wytrzymałości, które cierpliwie nawijały wciągarki zamontowane na pontonach wiozących przęsło, konieczne były wbite w dno rzeki stalowe pale, o które te liny zaczepiano. Projektant Krzysztof Wąchalski wraz z wykonawcami i przedstawicielami holenderskiej firmy „Ale”, która podjęła się transportu przęsł, przewidział m.in. zamontowanie specjalnej rozporę kratownicowej między pontonami dźwigającymi oba końce przęsła po to, by dodatkowo zabezpieczyć spławiany ładunek.

Na szczęście żadna z lin napinających konstrukcję nie pękła w czasie transportu, nie pojawiła się niebezpieczna, choć możliwa na Wiśle, fala, która mogłaby zalać pokłady pontonów i znajdujące się na nim urządzenia.

Pontony miały ponad dwa metry głębokości zanurzenia, ale nad powierzchnię wody wystawały zaledwie na kilkadziesiąt centymetrów. Ładunek, zwłaszcza przy transporcie drugiego przęsła na dystansie 800 metrów, poradził sobie ze znacznie silniejszym przy lewym brzegu rzeki nurtem.

Wszystko się dobrze skończyło, choć na budowie mostu nie braknie jeszcze momentów trudnych, np. przy podnoszeniu i montażu 35-metrowych elementów jezdni mostowej, których ma być w sumie 19.

Inżynierowie zatrudnieni przy budowie toruńskiej przeprawy pracują pod dużą presją inwestora, toruńskiego magistratu, który obiecał mieszkańcom oddanie mostu do użytku w grudniu br. Taka presja nie sprzyja zdrowemu rozsądkowi i technicznej precyzji, a jednak wierzymy, że to one na tej budowie zwyciężą. ■

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Posiedzenie Prezydium Rady Okręgowej

Aż 26 prac dyplomowych nadesłano na doroczny konkurs Izby na najlepszą taką pracę, napisaną w jednej z uczelni wyższych naszego województwa. Rekordowa pula prac ocenianych w konkursie była jednym z tematów posiedzenia Prezydium Rady Okręgowej KUP OIIB 29 kwietnia br.



■ Prezydium czeka w tym roku przygotowanie forum o najważniejszych problemach środowiska

Fot. T. Kozłowski

Posiedzenie otworzył przewodniczący Rady, prof. Adam Podhorecki, który przedstawił członkom Prezydium informację z posiedzenia Rady Krajowej PIIB. Poświęcono je przede wszystkim przygotowaniom do XII Krajowego Zjazdu Delegatów PIIB. Zjazd odbędzie się 28-29 czerwca br.

O realizacji wniosków z naszego zjazdu, delegatów KUP OIIB mówił na posiedzeniu

sekretarz Kazimierz Chojnacki. Wnioski adresowane do Zjazdu Krajowego, bądź do Rady Krajowej PIIB zostały przesłane do Warszawy i niewątpliwie wzbogacą one tematykę dyskusji podczas czerwcowych obrad.

Jeden z wniosków, Krzysztofa Mizgajskiego z Włocławka, był adresowany do władz okręgowych i dotyczył zwołania forum dyskusyjnego, poświęconego problemom rozwoju bu-

downictwa w naszym województwie i sytuacji inżynierów w ten rozwój zaangażowanych. Byłaby to kolejna okazja do zaproszenia parlamentarzystów, reprezentujących województwo kujawsko-pomorskie i w ostatnich latach w większości mało zorientowanych i zainteresowanych problemami budowlanych.

Podczas posiedzenia nie doszło jeszcze do uzgodnienia, kiedy i w jakim trybie zostanie zwołane forum. Pozostaje ono jednak istotnym zobowiązaniem pozjazdowym.

Wracając zaś do konkursu na najlepszą pracę dyplomową roku 2012, to rekordowa liczba zgłoszonych prac jest efektem coraz większej popularności naszego konkursu wśród promotorów tych prac, ale jest to również efekt pojawienia się prac absolwentów z kierunków inżynierskich w szkołach prywatnych, takich jak włocławska Wyższa Szkoła Techniki i Przedsiębiorczości i bydgoska Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa. Poza tym, wcześniej oceniano jedynie prace magisterskie, a od ubiegłego roku zgłaszane są też prace inżynierów ze studiów I stopnia. Dzięki temu w konkursie pojawiły się tematy znacznie bardziej zróżnicowane i prace bardzo różnorodne pod

dokończenie na str. 3 ►

► **dokończenie ze str. 2**

względem poziomu naukowego. Kapituła konkursu jest teraz bardzo zapracowana, ale możemy liczyć na prezentację naprawdę ciekawych tematów w finale konkursu.

Na kwietniowym posiedzeniu Prezydium „pochyliło się” także nad efektami organizowanych w bieżącym roku szkoleń. Punkt referował szef Zespołu ds. Doskonalenia Zawodowego, Paweł Piotrowiak. Zorganizowano dotąd 16 szkoleń na 9 tematów, takich jak np. odpowiedzialność inżynierów pełniących samodzielne funkcje techniczne czy ochrona przeciwwilgociowa budynków, praktyczne zastosowanie termowizji w poprawie izolacji-

ności budynków itd. Izba sfinansowała koszty czterech szkoleń. Pozostałe pięć sfinansowali sponsorzy. Hitem szkoleniowym było spotkanie z mec. Jolantą Szewczyk z PIIB, która omawiała problemy związane z odpowiedzialnością zawodową inżynierów pełniących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie. W szkoleniu w Bydgoszczy uczestniczyło w nim 101 osób, a w Toruniu – 80.

Trwają przygotowania do zakupu dodatkowej powierzchni biurowej na potrzeby siedziby naszej Izby w Bydgoszczy. Mamy już zgodę spółki na zakup również ponad 30 m.kw. piwnicy w tej samej cenie, ale na

wykonanie projektu adaptacji nowej powierzchni trzeba jeszcze poczekać do podpisania umowy zakupu. Uzgodnienia szczegółów prawnych umowy trwają.

KUP OIIB objęła w tym roku patronatem Olimpiadę Wiedzy Technicznej, która odbyła się w dniach 12-14 kwietnia. Organizowała ją Bydgoska Federacja SN-T NOT. Zgodnie z przyjętym wcześniej regulaminem, dofinansowaliśmy organizację imprezy kwotą 2000 zł.

Prezydium podjęło także decyzję o przyznaniu jednego bonu na dofinansowanie udziału w szkoleniu, organizowanym poza Izba. ■ (tk)

Wiosna dla uprawnień

17 maja br. Izba przeprowadziła kolejną, 21. już sesję egzaminów na uprawnienia budowlane. Po raz pierwszy zdarzyło się, że jedna osoba zdawała równocześnie aż dwa egzaminy – na uprawnienia konstrukcyjno-budowlane i ograniczone architektoniczne.

W auli Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej przy ul. Piotrowskiego w Bydgoszczy przed pisemnym egzaminem testowym pojawiło się 83 kandydatów. 31 reprezentowało branżę konstrukcyjno-budowlaną, 18 – drogową, 16 – instalacyjną sanitarną, 10 – instalacyjną elektryczną, 7 – mostową, a 2 – architektoniczną. Powitał ich przewodniczący OKK, Jacek Kołodziej, który następnie cierpliwie tłumaczył, jak uniknąć głupich błędów, dyskwalifikujących oddawane po egzaminie arkusze z odpowiedziami na pytania testowe. – Mają państwo dużo czasu na udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania, dlatego nie warto się nadmiernie spieszyć – przypominał przewodniczący. – Warto dokładnie pytania przeczytać, zanim postawi się krzyżyk. Poprawki są, oczywiście dopuszczalne. Ale jeśli już muszą państwo coś poprawić, proszę robić to wyraźnie, żeby nie było żadnych wątpliwości, jaką odpowiedź zaznaczyliście. Wprawdzie na arkuszu nie jest to wyraźnie zaznaczone, jednak proszę pamiętać o podpisaniu arkusza imieniem i nazwiskiem. Nie chcemy podejrzewać państwa o niegodne praktyki, ale elektronika poszła na tyle naprzód – dodał J. Kołodziej – że i komórki mogą być wykorzystywane do ściągania gotowych odpowiedzi. Dlatego bardzo proszę o unikanie w czasie egzaminu jakichś skomplikowanych manewrów telefonami komórkowymi.

Magda Glon-Polewska sprawnie rozdała arkusze egzaminacyjne i zegar ruszył. A po kilkudziesięciu minutach już pierwsi kandydaci oddawali jej swoje odpowiedzi. Po sprawdzeniu, czy wszystko zostało podpisane, można było odetchnąć na korytarzu przy auli. Jednym z pierwszych oddających arkusze z odpowiedziami testu w branży konstrukcyjno-budowlanej był Miłosz Rakoczy, absolwent UTP. Pochodzi spod Brodnicy. Na możliwość dopuszczenia go do egzaminu czekał aż cztery lata, gdyż pierwszy pracodawca nie chciał mu zaopiniować dziennika praktyk, trwających 18 miesięcy.

– Wiadomo, jak to jest na budowie – mówił M. Rakoczy. – Dziennika praktyk nie wypełniałem na bieżąco, bo nie było na to czasu. I wyszło tak, że odszedłem z tej pierwszej firmy do konkurencji, a jak się rozliczałem z pracy, zostawiłem do podpisu dziennik praktyk. Pracodawca mi dziennika nie podpisał. Najpierw mówił, że zgubił dziennik, potem, że mu w ogóle go nie dałem. Odwołałem się wtedy do pomocy Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. Rzecznik nakazał pracodawcy podpisanie dziennika. Wtedy pracodawca odesłał mi dziennik, nie podpisany! do domu, a następnie odwołał się do Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego. Sąd uznał, że nie można mi zaliczyć praktyki, bo nie było tam wpisu choćby jednego przepracowanego miesiąca. W ten sposób musiałem

praktykę odbywać od początku, gdzie indziej. Dzisiaj zależało mi przede wszystkim na przystąpieniu do egzaminu. Mam nadzieję, że na te wymagane 56 pytań odpowiedziałem dobrze. Na razie dla mnie najważniejsze jest, że żona, która jest w ciąży z bliźniakami, pomyślnie przeszła wszystkie testy ciężowe. Tak się to wszystko razem nałożyło.

– Były pytania, na które zupełnie nie wiedział Pan jak odpowiedzieć?

– Miałem też kłopot z pytaniami z kodeksu postępowania administracyjnego. Odpowiadałem tak, na chłopski rozum, ale nie jestem pewien, czy dobrze. Większość z nas przygotowywała się z internetowego automatu, w którym jest 1800 pytań i odpowiedzi. To jest bardzo dobra pomoc dla kandydatów i za nieduże pieniądze.

Niewiele później pojawił się na korytarzu Filip Hordyński z Bydgoszczy. Absolwent



■ **Inżynierowie lepiej radzą sobie z warunkami technicznymi niż z kpa**

Fot. T. Kozłowski

dokończenie na str. 4 ►

▶ **dokończenie ze str. 3**

UTP. Na co dzień pracuje w firmie projektowej „Inwestproj”. Kandydował do uprawnień pełnych projektowych w branży konstrukcyjno-budowlanej.

- Jak się Pan czuje po testach?
- Kilka pytań mnie kompletnie zaskoczyło – odpowiedział bydgoszczanin. – Teraz nie wiem, czy mi wystarczy tych poprawnych odpowiedzi. Mogę być na granicy.
- Co Pana zaskoczyło?
- Korzystałem z programu komputerowego „Uprawnienia budowlane” i przerobiłem tam wszystkie pytania, ale teraz widzę, że wszystkiego jednak nie było. To jest jednak ogrom materiału. Zaskoczyły mnie pytania związane z ochroną środowiska i... bodaj z prawem pracy.
- Z zaliczeniem praktyki zawodowej nie miał Pan problemów?
- Nie. Dwa lata praktyki w biurze projektowym, wcześniej praktyka na budowie. Wszystko było w porządku.

Anna Majka z Grudziądza, absolwentka Politechniki Poznańskiej, była „rodzynkiem” zdającym od razu dwa egzaminy – na uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń w branży konstrukcyjno-budowlanej i uprawnienia

ograniczone do projektowania w branży architektonicznej.

- W poprzednim roku zdałam na uprawnienia bez ograniczeń do projektowania w branży konstrukcyjno-budowlanej.
- A praktyka?
- Pracowałam 10 lat w biurze architekta. Zaczynałam jeszcze w czasie studiów. Próbuję zdać na uprawnienia architektoniczne, choć obecne ograniczenia zupełnie mi nie odpowiadają. Rozumiem, że jestem z wykształcenia konstruktorką, ale myślę, że potrafiłabym coś dobrze zaprojektować z kubatury, nie tylko w zabudowie zagrodowej. Wiele osób tak myśli i w tej sprawie posłała już petycja do ministra.
- W Grudziądzu pracuje Pani nadal w biurze projektowym?
- Teraz akurat pracuję w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Nieruchomościami, w dziale technicznym i zdobywam szlify na budowie, bo mamy właśnie rozpoczęte trzy inwestycje.
- I dała Pani radę przygotowywać się do egzaminów?
- Poświęciłam temu dużo czasu, ale pomagała mi praktyka. Jak czytałam normy, to przy-

pominałam sobie, jak one funkcjonują w konkretnych elementach na budowie. To bardzo ułatwia rozumienie różnych zagadnień.

- A jak zdobędzie Pani już te wszystkie zaplanowane przez Panią uprawnienia, to celuje Pani we własną pracownię projektową?
- Niekoniecznie. Obecna praca bardzo mi odpowiada, bo jest tu i coś z projektowania, i trochę budowy, i trochę administracji. Tu się trudno znudzić, popaść w rutynę.
- Dostała Pani do wypełnienia arkusz pytań architektonicznych i pytań z branży konstrukcyjno-budowlanej. Pytania się nie powielają?
- Może w jednym przypadku, ale poza tym raczej rozróż był spory, choć większość pytań dotyczyła warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.
- Z jakich pytań czuła się Pani mocniejsza?
- Z architektury.

Anna Majka zdała test z obu branż i zdała też egzaminy ustne. Tylko gratulować wszechstronności i samozaparć. Gratulować trzeba też wszystkim, którzy starają się pogodzić naukę z codziennymi obowiązkami zawodowymi i domowymi, bo to naprawdę duże wyzwanie. ■ **TADEUSZ KOZŁOWSKI**

Rzecznicy i sądy w Fojutowie

Ponad 100 uczestników zjechało w dniach 23-24 maja br. do jednego z najpiękniejszych miejsc w naszym województwie, do Fojutowa na granicy powiatu tucholskiego i chojnickiego, by radzić i doskonalić się w wprowadzeniu postępowań i orzekaniu w sprawach dyscyplinarnych i z zakresu odpowiedzialności zawodowej członków izb inżynierów budownictwa.

Regionalny zjazd szkoleniowy rzeczników odpowiedzialności zawodowej i członków sądów dyscyplinarnych zgromadził przedstawicieli OROZ i Okręgowych Sądów Dyscyplinarnych z pięciu izb okręgowych – Mazowieckiej, Pomorskiej, Zachodniopomorskiej, Lubuskiej i – jako gospodarzy – Kujawsko-Pomorskiej OIIB. Na szkoleniu zjawili się też przedstawiciele Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej i Krajowego Sądu Dyscyplinarnego.

– Mamy do przedyskutowania 4 tematy ogólne i dwa szczegółowe – powiedział nam kujawsko-pomorski OROZ, Krzysztof Dudek. – Chcemy m.in. przedyskutować możliwości legislacyjnego poszerzenia gradacji kar, jakie można stosować w postę-

powaniach, prowadzonych w izbach okręgowych po to, by kary lepiej odpowiadały skali wykroczeń członków izb. Inicjatywą z naszego terenu jest wprowadzenie zmiany w Kodeksie Zasad Etyki Zawodowej, która uniemożliwiłaby sprawowanie funkcji w organach naszego samorządu zawodowego osobom karanym. Takie przypadki zdarzają się w naszym samorządzie wcale nie tak rzadko, co jest – z etycznego punktu widzenia – co najmniej dziwne, by nie powiedzieć, absurdalne. Sądźmy, że koledzy z innych izb okręgowych poprą nasz wniosek.

Obsługę prawną szkolenia zapewnili etatowi prawnicy PIIB – mec. Jolanta Szewczyk i mec. Krzysztof Zajac. ■ (tk)



■ **Rzecznicy dyscyplinarni i sędziowie dyskutowali m.in. nad potrzebą większej gradacji kar**

Fot. R. Staszak